

Muzykanci trzeciego wieku

Aktywni i radośni. Co zrobić, kiedy z dnia na dzień zostaje się emerytem, a energia nie pozwala na siedzenie w fotelu przed telewizorem. Dla **Joanny Matoni** i **Romana Wildangera** pierwszym krokiem w nowe życie był bytomski Uniwersytet III Wieku. Tam mogli po latach zrealizować swoje muzyczne marzenia.

Kiedy w 1999 roku Roman jako młody emeryt górniczy z dnia na dzień zaczął mieć dużo wolnego czasu, postanowił spożytkować go na realizację swojej młodzieńczej pasji. Po latach sięgnął więc po gitarę i harmonijkę ustną. Częściowo zachęciła go do tego stara fotografia ze szkolnych czasów, kiedy jako 15-latek działał w kółku poetyckim jako gitarzysta akompaniator. Znalazł ją przypadkiem w stercie starych, zapomnianych już fotek rodzinnych.

Jeszcze młodsza od Romana Joanna kilka lat temu wygrała walkę z rakiem i jako księgowa na rencie skierowała swoje kroki do naszego Uniwersytetu III Wieku. Wtedy po raz pierwszy od ponad 30 lat sięgnęła po skrzypce, w klasie których ukończyła szkołę muzyczną. Dziś w towarzystwie trojga innych seniorów oboje występują w zespole „Club Roman-tycznych Serc”.

- Moje życie po zakończeniu pracy rozpoczęło się prawie od razu w Uniwersytecie III Wieku. W 2012 roku założyliśmy tam zespół „Romantyczni”. Moją intencją były charytatywne występy przed wszystkimi, którym nasze muzykowanie sprawi radość, a przy okazji nam przyniesie nieco satysfakcji. Bardzo szybko okazało się, że potrzeby są ogromne – wspomina Roman.

Jak przystało na emerytów, repertuar zespołu, który ostatecznie przybrał nazwę „Club Roman-tycznych Serc” stanowią utwory z lat 60., 70., a nawet 80. Znalazło się tam miejsce nie tylko na rockowe ballady i big-beatowe standardy „Czerwonych Gitar”, czy zespołu „Breakout”, ale również na szanty, a nawet utwory operowe i poezję śpiewaną. Stopniowo muzycy dołączyli do tego repertuaru również własne kompozycje.

- Kiedy trzy lata temu przyszedłem na pierwsze spotkanie w Uniwersytecie, poznałem ludzi z kręgu Romka i od razu sięgnęłam po skrzypce. Najpierw jednak podczas któregoś z występów zupełnie spontanicznie jako drugi głos zaśpiewałam na scenie. Moją pasję zawdzięczam po części koleżance, która namówiła mnie na spotkania w gronie seniorów. Dziś podobnie jak wiele osób początkowo sceptycznie podchodzących do wspólnych spotkań nie wyobrażam sobie życia bez Uniwersytetu III Wieku i moich występów w zespole razem z Romkiem – mówi pani Joanna.

Grupa, w której skład oprócz Romka i Joasi wchodzi jeszcze gitarzysta i perkusista **Andrzej Tarasiński**, grająca na gitarach i śpiewająca **Dagmara Pacyna** i wspomagająca wszystkich na ukulele, keyboardzie i śpiewająca **Natalia Pacyna** i współpracujący **Jacek Ornatowski** oraz **Halina Nałęcz-Wąsowska** funkcjonuje przy wsparciu nie tylko UTW, ale również Centrum Kształcenia Ustawicznego. Dzięki porozumieniu z dyrekcją Teatru Tańca i Ruchu Rozbark muzycy amatorzy spotykają się tam w każdy trzeci wtorek miesiąca, zapraszając na występy gości specjalnych.

- Oprócz naszych występów dla bytomian startowaliśmy już w licznych konkursach, przeglądach senioralnych i nadal doksztacamy się wokalnie. Chcemy pokazać jednocześnie, że nie „gramy do kotleta” czyli wszystko co robimy dzieje się w ramach wolontariatu. Graliśmy już nawet w warszawskich „Hybrydach” i trafiliśmy do ścisłego finału VIII ogólnopolskiego Festiwalu Artystów Wrażliwych. Odebraliśmy też podziękowania z rąk władz Bytomia – opowiada Roman Wildanger.

Muzycy zarażają swoim zapałem również młode pokolenie. Podczas jednego z ostatnich występów przed seniorami obok na scenie wystąpiły licealistka i studentka będące wnuczkami innej słuchaczki UTW. Być może dzięki tym dziewczętom romantyczna grupa wkrótce poszerzy swój repertuar o najnowsze przeboje.